Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 31 Kraków, środa 9 lutego 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 398 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

UWAGI

Tragiczny karnawał nędzy

Od pewnego czasu dzienniki warszawskie przynoszą codziennie po jednym, a niekiedy po parę opisów zamachów samobójczych spowodowanych brakiem środków do życia. Powiększa się i rubryka zasłabnięć z głodu. I co najtragiczniejsze, że z nędzy giną i ludzie w najlepszych latach młodości, kiedyby im sił do pracy nie brakowało, ale wśród wzmagającego się bezrobocia nawet dorywcze zatrudnienie zdobyć coraz ciężej. Po ich tragedji pozostaje tylko parowierszowa wzmianka dziennikarska w rodzaju:

W bramie domu Nr. 34 przy ul. Dzielnej napiła się esencji octowej 21-letnia Marja Holcówna, bezrobotna...

Przy ul. Zerońskiej 7 napiła się ługu 23-letnia Władysława Potańska, bezrobotna.

Prasa burżuazyjna takiemi faktami mało się wzrusza — teraz karnawał — publiczność woli czytać opisy strojów w superlatywach jej podawane.

—ooo—

Rząd sobie nawarzył piwa

Sprawa głosowania nad wydaniem sądom aresztowanych posłów białoruskich nie schodzi ze szpalt prasy. Zależnie od swoich sympatji i antypatji prasa chwali, albo — urąga rządowi. Dziwnym trafem pochwały pod adresem rządu wypisuje prasa prawicowa z tej racji, że wydanie zostało uchwalone głosami prawicy. Zaiste wspaniały to był widok, gdy wicepremjer Bartel, jako poseł głosował razem z endekami za wydaniem posłów! Pokazuje się, że rząd zanadto pospieszył się z tą sprawą, że nie przemyślał jej następstw. I co się stało? Oto rząd nietylko „zwyciężył" przy pomocy największych swych wrogów, ale i w rządzie i wśród najbliższych mu powstał — rozłam. Klub pracy, ten ośrodek „większości" rządowej, zmniejszył się o jednego członka (p. Chomińskiego), co ostatecznie rządowi ani nie zaszkodzi, ani nie pomoże. Poważniejszą atoli jest sprawa rozłamu w samym rządzie: jeden minister p. Bartel głosuje za wydaniem, drugi minister — poseł p. Miedziński wstrzymuje się od głosowania. Jakże to wygląda? Przecież jakaś solidarność obowiązuje i jeżeli rząd wnosi do Sejmu jakąś sprawę, należy przypuszczać, że dzieje się to, albo na podstawie jednomyślnej uchwały, albo że mniejszość podporządkuje się większości.

Niezwykły to zaiste widok, gdy dwaj ministrowie manifestują publicznie, że na jakąś akcję rządową mają sprzeczne poglądy i dają im wyraz na pełnem posiedzeniu Sejmu. Coś podobnego zdarzyło się we Francji w gorących dniach dreyfussiady, ale wówczas „opozycyjny" minister rzucił tekę razem z solidarnością. Jakie następstwa u nas będzie miała ta demonstracja niesolidarności w łonie rządu?

—ooo—

Nieudałe skompromitowanie Strzelca

„Głos Prawdy", donosząc o krwawych zajściach w Kosowie, podał, że miejscowi Strzelcy wzięli udział w „uśmierzaniu" rozruchów otrzymawszy broń od policji. Podaliśmy z zacytowaniem źródła tę wiadomość, która każdemu musiała się wydać conajmniej dziwną. I oto mamy wyjaśnienie. Mianowicie PAT ogłasza: „Wczorajszy (sobotni) „Głos Prawdy", opisując przebieg wypadków w Kosowie Poleskim podał m. inn. wiadomość, że „na pomoc policji" w momencie decydującym przybyli miejscowi Strzelcy, którzy, otrzymawszy broń z posterunku policji, brali udział w obronie porządku". W związku z tem PAT jest upoważniona do **jaknajkategoryczniejszego zaprzeczenia powyższej wiadomości.**"

Powtarzamy — dziwna rzecz, żeby organ mieniący się być najbliższy kołom strzeleckim podał taką wiadomość, o której wiedział, że wywoła bardzo niepochlebne pod adresem Strzelca uwagi. Nie wchodząc w genezę zajść kosowskich, trzeba w każdym razie mieć na uwadze, że uśmierzanie jakichkolwiek rozruchów jest rzeczą policji, a pomaganie jej przez organizację tego pokroju co Strzelec byłoby dla znających tę organizację rzeczą wprost nie do pomyślenia. Strzelec może słusznie mieć żal do redakcji „Głosu Prawdy", że niewiadomo w jakim celu choćby na 24 godzin postawiła go w fałszywem świetle.

—ooo—

Za daleko posunięta czołobitność

Jezuicki „Przegląd Powszechny", pisząc o zamianowaniu przez papieża — nuncjusza Lauri'ego kardynałem, uważa to za wielką łaskę, wyświadczoną... Polsce.

„Bezpośrednie podniesienie posła papieskiego w Polsce na najwyższy po biskupstwie rzymskiem szczebel godności kościelnej **jest wielką łaską** nietylko dla dostojnego purpurata, ale i dla naszej Ojczyzny".

Jak nędzną i małą jest w oczach jezuity ks. Jana Rostworowskiego Polska, a jak wielkiem papiestwo, skoro fakt, iż papież nagrodził swojego wysłannika tytułem kardynalskim wtedy, gdy na polskiem znajdował się on terytorjum, już splendorem jakoby okrył Polskę!

Samą kardynalską „purpurę" przedstawia ks. R. jako jakąś niezwykłą osobliwość, aby tembardziej podnieść w cenie łaskę, którą nuncjusz Lauri na Polskę sprowadził. Tymczasem kardynałów liczyć można nie na dziesiątki, ale nawet na kopy.

Czy ks. Rostworowski uważa, że i każdy rząd, którýby w razie zadowolenia ze swojego pełnomocnika w Polsce przyznał temuż jakiś awans lub odznaczenie, temsamem wyświadczałby Polsce... łaskę?

Za nuncjatury ks. Lauriego namnożyło się w Polsce obchodów i zjazdów klerykalnych — być może, iż Rzym przypisuje to jego umiejętności podsycania ruchu klerykalnego... W każdym razie ks. Rostworowski, jako jezuita, może oczywiście jak najczołobitniej odnosić się i do nowego kardynała i do wszelkiego wystąpienia papieskiego; wolno mu przytem, o ile zechce, poniżać siebie, ale nie Polskę...

—ooo—

Rrrrewolucyjni tchórze

Komuniści, działający pod oszukańczą firmą „PPS lewicy", odnieśli — w ich pojęciu — wielki sukces w Rzeszowie: złamali solidarność robotniczą i umożliwili chjenie zwycięstwo w wyborach do Kasy chorych. Wykazaliśmy z ołówkiem w ręku, że gdyby nie rozbicie głosów robotniczych, w rzeszowskiej Kasie chorych rządziliby nie chadecy, lecz socjaliści robotnicy.

Po tym bohaterskim czynie opuściła komunistów odwaga do dalszych walk, zwłaszcza wobec represyj, któremi majstrowie zaczęli ścigać komunistów. Wobec tego **wszyscy** członkowie „PPS lewicy" otrzymali taką legitymację:

ZAŚWIADCZENIE

Zaświadcza się niniejszem, że (imię i nazwisko) wystąpił z **POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ-LEWICY** na własne żądanie.

Rzeszów, dnia 8. X. 1926 r.

Za (pieczęć) PPS Lewica w Rzeszowie sekr. Litwin.

Trudno o przykład większego tchórzostwa. Zniszczyć wszystko, zrujnować w gruzy dorobek długich lat, a potem wszystkiego się wyprzeć jak Judasz — oto prawdziwie rrradykalna taktyka jedynie rrrewolucyjnej partji Czumy, Cupka i Albisia Rosenzweiga.

O poprawę bytu kolejarzy

Blok Związków komunikacyjnych u ministra Romockiego

Dnia 4 bm. odbyła się dłuższa konferencja delegatów bloku Związków komunikacyjnych z p. ministrem Romockim w sprawie położenia kolejarzy i postulatów Bloku. W skład delegacji wchodzili: tow. Grylowski (sekretarz generalny ZZK), Majlich (prezes Związku masz.) i Lempkie (prezes Związku urzędników kolejowych). Prowadził delegację poseł tow. Kuryłowicz, jako prezes ZZK, który przedstawił obecnie ciężkie położenie kolejarzy, wymagające niezwłocznej poprawy. Tow. Kuryłowicz podkreśla przedewszystkiem, że rzesze kolejarskie i reprezentujące je Związki myślą nietylko o podwyżce płac, ale w równej mierze, **jeżeli nie więcej, troszczą się o dobro i rozwój samego kolejnictwa.** Z tą myślą kolejarze polscy od początku państwa wytężali wszystkie swe siły dla dobra kolei, i różne już ponosili ofiary. Gdy w grudniu 1925 roku obcięto kolejarzom pobory w sposób znaczny, znieśli kolejarze ze spokojem, licząc się z ówczesnem ciężkiem położeniem państwa i kierowani nadzieją, że przecież zostanie dotrzymana solenna obietnica, dana przez b. ministra p. Tyszkę, a potem złożona oficjalnie w Sejmie przez b. ministra Chądzyńskiego, że pierwsza nadwyżka z dochodów kolei zostanie użyta na poprawę płac pracowników kolejowych. Otóż dochody już są i to wcale pokaźne. Skarb państwa z dochodów tych już korzysta. Mimo to odmawia się kolejarzom podwyżki płac rzekomo z powodu „braku funduszów". W to jednak kolejarze już dziś nie wierzą, bo wiedzą dobrze, jakie kolej przynosi zyski. Nie możemy zadowolić się odpowiedzią p. wicepremjera Bartla, że podwyżkę płac pracowniczych musiałoby się pokrywać chyba podwyżką podatków, a do tego rząd „niema pełnomocnictw". Ale rząd ma prawo inicjatywy, którego mu nikt nie odebrał i z tą inicjatywą może rząd wystąpić do Sejmu. Rząd zajmuje jednak stanowisko dwuznaczne. — Zasłania się „brakiem pełnomocnictw" i Sejmem, ale sam z żadnemi wobec Sejmu nie występuje propozycjami. Gdy **klub PPS, żądając uruchomienia mnożnej,** w formie zupełnie konkretnej wskazywał źródła pokrycia podwyżki płac pracowniczych, rząd milczał i projektu tego nie poparł. — Wobec tego trudno, by rzesze kolejarskie mogły dalej wierzyć w szczerość oświadczeń rządu.

Tow. Kuryłowicz oświadczył wkońcu, że delegacja nie grozi, ale uważa za swój obowiązek przedstawić rządowi jasny obraz obecnego położenia na kolei. Blok nie poprzestanie na konferencji z p. ministrem komunikacji, **lecz zwróci się do wyższych jeszcze czynników,** od których ostatecznej odpowiedzi zależeć będzie dalsze stanowisko zblokowanych Związków i rzesz pracowniczych.

Po krótkich przemówieniach Lempkiego i Majlicha, p. Romocki w odpowiedzi zaznaczył, że co do postulatów natury ogólnej, zaczepiających o całokształt gospodarki państwowej (uruchomienie mnożnej itp.), on, jako minister komunikacji, sam decydować nie może. Co do innych spraw, przez zblokowane Związki już poprzednio poruszanych (np. sprawa awansów, godzinowo-kilometrowe, dodatki nocne, premje i turnusy itd)., to minister chciałby uwzględnić te postulaty i ma już na to zgodę wicepremjera Bartla. Konkretne w tych sprawach projekty prześle ministerstwo komunikacji Związkom do zaaprobowania i uzgodnienia. Projekt nowej ustawy emerytalnej przedłoży Związkom do opinji równie, jak i projekt pragmatyki służbowej, po ostatecznem jego zredagowaniu. Co do sprawy norm uposażeniowych dla kolejarzy, minister osobiście stoi na stanowisku, że kolejarze winni być wyłączeni z pod ogólnej ustawy uposażeniowej dla funkcjonarjuszów państwowych.

Na tem zakończyła się konferencja.

—ooo—

Jak mówią socjaliści niemieccy i jak o nich mówią

Dyskusja w parlamencie niemieckim nad oświadczeniem rządu zakończyła się w sobotę. O godzinie 3'30 popoł. odbyło się głosowanie nad wotum zaufania dla rządu. Za wotum zaufania oddano 235 głosów, przeciw 174, 18 wstrzymało się od głosowania. Za wotum zaufania głosowały frakcje: niemiecko-narodowa, centrum, niemiecka partja ludowa Stresemana, bawarska partja ludowa i dwie grupy t. zw. zjednoczenia gospodarczego, bawarski związek chłopski i grupa hanowerska. Przeciw wnioskowi głosowali: demokraci, socjaliści, komuniści, większość radykalnej prawicowej grupy Voelkische i były kanclerz, członek centrum dr. Wirth. Wstrzymały się od głosowania: partja gospodarcza, wchodząca w skład zjednoczenia gospodarczego, oraz bardziej umiarkowana grupa Voelkische.

W ten sposób rząd Marxa narazie został uratowany, ale tylko warunkowo. Mianowicie w toku dyskusji pos. Landsberg (soc.) wykazał, że nowy minister spraw wewnętrznych Keudell brał udział w spisku Kappa w r. 1920 i że za to został przez rząd pruski napędzony z urzędu landrata. Kanclerz, zaskoczony temi rewelacjami, oświadczył, że przeprowadzi dochodzenia, a tymczasem — tymczasem żąda wotum zaufania, aż do wyjaśnienia sprawy.

Nietyle zresztą ciekawy jest wynik głosowania, ile poprzedzające go przemówienia, z których można nabrać przekonania, jakie znaczenie mają socjaliści, mimo, że są obecnie w opozycji. Mówca partji centrum, a więc partji klerykalnej, burżuazyjnej, poseł Guerard, nawiązując do odmowy socjalistów wstąpienia do większości, wyraził się o partji socjalistycznej tak, jakby to np. u nas było niemożliwe. Ten reprezentant centrum mówił o socjalistach, jako o pomnożycielach i stróżach republiki, jako o tych, którym republika wogóle zawdzięcza istnienie; wyraził nadzieję, że socjaliści, mimo, że są w opozycji, będą nadal pracowali dla republiki; mówił, że obecnie niema mowy o rządzeniu bez robotników a tem mniej przeciw robotnikom — słowem, dał świadectwo prawdzie, że socjaliści niemieccy stworzyli republikę, ponieśli mnóstwo ofiar dla jej utrzymania i w przyszłości gotowi będą do ofiar dla jej obrony.

W dyskusji przywódca nacjonalistów hr. Westarp, jak już donieśliśmy, wystąpił przeciw Polsce w związku z rokowaniami o traktat handlowy i ze sprawą twierdz na wschodzie. Odpowiedział mu poseł socjalistyczny Landsberg, którego słowa są tak charakterystyczne, że przytaczamy je w całości:

— Hr. Westarp, mówił tow. Landsberg, żądał między innymi wojny handlowej z Polską. Wiemy, że niemiecka mniejszość w Polsce jest źle traktowana i mamy prawo zwrócić się przeciw takiej polityce. Wiemy jednak także, **jakie ciężkie szkody ponosi niemiecki handel i niemiecki wywóz wskutek tej wojny handlowej i chcemy, aby nareszcie została skończona.** Jestem nadzwyczaj ciekawy, co powiedzą przemysłowcy — o ile należą do partji hr. Westarpa — na ten krzyk wojenny przeciw Polsce".

Z tych słów widać, co czytelnicy nasi zresztą wiedzą z artykułów tow. posła Diamanda, że socjaliści niemieccy chcą przywrócenia normalnych stosunków z Polską. A że przy sposobności wspominają o krzywdzeniu niemieckiej mniejszości narodowej, co w tem dziwnego? Wszystkie mniejszości narodowe narzekają na krzywdy, a specjalnie co do mniejszości niemieckiej możemy z czystem sumieniem odpowiedzieć towarzyszom niemieckim, że i polska mniejszość w Prusiech ma tysiące powodów do słusznych narzekań.

Jest rzeczą znamienną, jaka różnica panuje w traktowaniu socjalistów w Niemczech, Francji, Anglji a w Polsce. W tamtych krajach socjaliści stoją poza rządem; we Francji i Anglji są oddawna, a w Niemczech obecnie w zdeklarowanej opozycji, a mimo to stronnictwa burżuazyjne nie odmawiają im patrjotyzmu, nie pomawiają ich o „światoburcze" dążności, ubiegają się o ich współpracę. U nas — porównajmy klerykalne centrum w Niemczech z pokrewną mu naszą chadecją. Czy jest do pomyślenia, aby który z naszych chadeków użył wobec PPS takich tonów wprost pochlebnych, jakich użył niemiecki klerykał i szlachcic von Guerard? A przecież i PPS w niemniejszym co socjaliści niemieccy stopniu przyczyniła się do powstania naszego państwa, a klasa robotnicza jest jego podporą i ramieniem, jak tego uczy historja choćby ostatnich ośmiu lat!

Różnica w słowach — to różnica w kulturze. W Niemczech przeciwnik jest tylko przeciwnikiem politycznym, u nas zaś — czytajcie gazety antysocjalistyczne, a różnicę sami wyczujecie.

Jak się robi sztuczną drożyznę cukru

Z kół kupieckich piszą nam: Od kilku miesięcy, t. j. od czasu, gdy cukrownicy wystąpili z żądaniem podwyżki cen cukru, złożył bank cukrownictwa około 80 wagonów cukru grysikowego na skład do magazynów Związku ekonomicznego Kółek rolniczych przy ul. Pawiej. Ustalono ceny odrazu tak wysokie, że większy grajzlernik na Kazimierzu taniej sprzedaje cukier grysikowy tegosamego gatunku a sprowadzony z innych cukrowni, i to o 1 zł. na worku, aniżeli Bank cukrownictwa. Jak fama głosi, cukier ten zamagazynowano li tylko dlatego, by w razie podwyżki coś na tem zarobić. Cukier ten leży czwarty miesiąc i ciągle czeka na podwyżkę. Zdaje się, że dopiero wtenczas bank cukrownictwa zacznie go sprzedawać, gdy cukier dobrze zawilgnie, magazyny te bowiem nie bardzo się nadają na tak długie przechowywanie cukru grysikowego. Dziwią się później konsumenci, że w handlu sprzedają cukier wilgotny i skluszczony. Czas najwyższy, by czynniki miarodajne wglądnęły w te dziwne praktyki.

Sympatje i antypatje narodowe

W Wiedniu odbyły się z końcem stycznia walki o mistrzostwo światowe w hockeju na łyżwach, grze w piłkę, podbijaną drewnianem młotkami, przyczem usiłuje się wbić własną piłkę do bramki przeciwnika. Mistrzami zostali Austrjacy, zaś polska drużyna cieszyła się wielkiem uznaniem, szczególnie pp. Tupalski i Antoniowski. Hockey i wogólności gry o rekordy nie interesują w tej mierze sportowców robotniczych, co mieszczańskich, — gdyż pierwsi główny nacisk kładą na podniesienie sprawności sportowej zbiorowej. Różnica wynika ze światopoglądu. **Sport proletarjacki, to sport społeczników, sport mieszczański, bardziej ma tendencje indywidualistyczne.**

Walki wiedeńskie interesują nas nie tyle ze stanowiska sportowego, jak **ze względów narodowo-psychologicznych.** Drużyna polska po kolei przeprowadziła gry z wszystkiemi, biorącemi udział drużynami różnych narodów. Wynik był rozmaity: sprawność, inicjatywa, zgranie i dzielność Polaków stale znajdywały uznanie. Największe zainteresowanie wywołała w Wiedniu partja polsko-czeska. Typy obu narodów słowiańskich odpowiadają typom dwóch szczepów germańskich. Czesi zbliżeni są do Prusaków, posiadają podobną dzielność i wytrwałość, ale i podobną bezwzględność i brutalność. Austrjacy są podobno lekkomyślni i chwiejni jak Polacy, ale też równie rycerscy (w zrozumieniu kulturalnem) serdeczni w obejściu, mają pokrewną duchowość. Podobne właściwości wywołują sympatje, odmienne antypatje.

Czeska drużyna od początku gry okazała swe właściwości, wystąpiła bezwzględnie i brutalnie, jednakowoż **cała publiczność** (było zebranych 6000 Wiedeńczyków) **odrazu stanęła po stronie pol kiej.** Każda krzywda Polakom wyrządzona spotykała się **z gorącym protestem widzów,** potęgującym się z czasem do ciągłego grzmiącego ryku. W tem Polacy zaczynają Czechom odpłacać pięknem za nadobne; widownia wpada w szał entuzjastycznego tryumfu. Nieprzerwane okrzyki zachęty usiłują zdwoić energję i siłę drużyny polskiej, której druga zdobyta bramka wywołuje nieokiełzano niczem szalone wycie tryumfalne.

Dwa były powody radości: pierwszy, że Czechów pobito, a drugi, że Polacy zwyciężyli. Partję czeskopolską rozegrano 2:2, co było sukcesem polskim wobec tego, że Czesi, to stary zespół, mający za sobą szereg zwycięstw, a drużyna polska świeżo występuje na terenie międzynarodowym, — a sport ten w Polsce jest od niedawna uprawiany. Podobnie odnoszą się Austrjacy do Czechów, jak pokrewni im Bawarczycy do Prusaków.

Kobiety rządzą światem!

Zdanie to jest dawne, z przewrotami politycznemi nic wspólnemi niema. Nie tylko z przewrotami współczesnemi, ani z emancypacją kobiet, ale z dawnych czasów, gdy kobiety swym urokiem, wdziękami, powabem podbijały możnych tego świata i robiły z nich bezwolne narzędzie swych humorów, kaprysów, lub swych szlachetnych instynktów. Droga do władzy szła przez serduszko pięknej kobiety. Im bardziej władza była absolutna, im mniej liczyła się z wolą ludności, im była bezwzględniejsza, tem bardziej ulegała spodniczkowym wpływom. Prawda, wobec dzisiejszej mody zwrot o spodniczkach jest przestarzały, gdyż damy rządzące sercami królów, dyktatorów i ich powierników były modnisie, elegantki pierwszej klasy, nietylko królowe nad królami, ale i królowe mody.

Władza stała się mniej stała, nie koncentruje się już w zupełności w jednych rękach, wpływ wdzięków kobiecych na politykę zmniejszył się. Kobieta bierze bezpośredni udział w życiu publicznem, przewroty wcisnęły jej do ręki kartę wyborczą, kobiety stanowią większość, kobiety decydują. Podczas gdy kobiety sprzedające swą siłę roboczą na rynku pracy zrozumiały swe warunki społeczne i głosują przeciw ustrojowi społecznemu, większość kobiet tkwiąca w tradycjach głosuje za reakcją i nacjonalizmem, stając się podporą wrogów swych ojców, mężów i synów. Objawy te spostrzegamy w krajach najbardziej rozwiniętych i postępowych, o większości wyznań niemających tak potężnego wpływu na życie domowe jak u nas.

W Austrji, gdzie każda szósta kobieta jest płacącym członkiem organizacji socjalistycznej, przy poprzednich wyborach kobiety głosowały zielonemi kartkami, a mężczyźni białemi. Przy obliczeniu głosów okazało się, że gdyby kobiety nie głosowały, socjaliści mieliby niepodzielnie władzę w swych rękach, zaś pod wpływem głosów kobiecych zostali w mniejszości, a rządy są w rękach klerykałów popieranych przez nacjonalistów. Stało się to przed kilkoma laty.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do sejmu w Turyngji, gdzie w wielu miejscowościach kobiety głosowały w osobnych lokalach. Znane są wyniki z Eisenach i Apoldy, gdzie wynik był następujący:

Głosów w Eisenach	męskich	kobiecych
blok reakcyjny	2689	3800
socjaliści	3926	3827
komuniści	1211	1211

Głosów w Apolda	męskich	kobiecych
blok reakcyjny	2089	2313
socjaliści	1855	1832
komuniści	691	422

Wrogowie równouprawnienia kobiet, kobietom zawdzięczają swój byt polityczny!

Jakie stąd wnioski? W każdym razie nie cofnięcie się wstecz. Tendencja rozwoju daje wskazówki, że **ilość kobiet idących z postępem zwiększa się** i że kobiety coraz bardziej poczynają rozumieć, że klasa robotnicza to one same, a **reakcja to wróg.** Należy rozwój ten przyspieszyć, należy wśród kobiet działanie uświadamiające wzmocnić, mężczyźni muszą zrozumieć, że **ruch kobiecy prowadzi do zdwojenia armji socjalistycznej,** do coraz głębiej sięgającego zwycięstwa socjalizmu.

Wkładamy ogromny trud w zdobycie przyjaciół wśród klerykałów i nacjonalistów mężczyzn, a zaniedbujemy nasze najbliższe otoczenie, nasze żony, córki, towarzyszki pracy, niewyczerpaną rezerwę socjalistyczną związaną z nami życiem całem, należące już dzisiaj do połowy sercem do nas, a nie mogące się zdobyć na siłę czy odwagę, by zerwać z tradycją i stanąć w szeregach walczących o prawo, szczęście, powodzenie kobiet. **Socjaliści dali kobietom broń do ręki,** pewni, że użyją jej przeciw wrogom swych mężów, ojców, braci. Czy kobieta, rozumiejąca o co chodzi, użyje tej broni przeciw najbliższym?

Rozszerzajmy zrozumienie, poznanie prawdy! Jeżeli kobieta ma rządzić światem — owszem, ale **niechaj to będzie kobieta-socjalistka.** H. D

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Przegląd prasy robotniczej

„Metalowiec" przynosi niezmiernie ciekawe sprawozdanie z pobytu delegacji międzynarodówki metalowców w Ameryce.

„Płace robotników w Stan. Zjednoczonych nie dadzą się porównać z płacami w Europie, ale pomimo tak wysokich płac fabrykanci amerykańscy mogą konkurować z europejskiemi wyrobami. Kapitalizm w Ameryce jest jeszcze młody i w dalszym ciągu gwałtownie się rozwija.

Kapitaliści amerykańscy nie są mniej chciwi jak europejscy, uprawiają przy wydobywaniu surowców rabunkową gospodarkę, ale różnią się tem, że **przez stosowanie wysokich płac stworzyli wielki rynek zbytu wewnętrznego**, podczas gdy kapitaliści europejscy przy pomocy głodowych płac starają się o wywóz wyrobów zagranicę.

Płace metalowców wynoszą od 50 centimów do 1 dol. 50 cent. i wyżej na godzinę, są więc przynajmniej o 100 proc. wyższe jak w Europie, zaś wydatki robotnika są o 50 proc. wyższe, jak robotników w Europie. Nasi towarzysze stwierdzili, że powoływanie się europejskich fabrykantów na większą wytwórczość robotników w Ameryce jest wielkiem kłamstwem.

To co powyżej podajemy jeszcze nie dowodzi, że wszystkim robotnikom w Stanach Zjednoczonych dobrze się powodzi. Setki tysięcy zarabiają poniżej minimum egzystencji. O każdy grosz prowadzone są długie z całą brutalnością walki. Fabrykanci używają uzbrojonych zbirów do walki z robotnikami a rządy stają bezwzględnie po stronie fabrykantów. Strajki kończą się krwawemi walkami i śmiercią wielu.

Czas pracy w przemyśle metalowym wynosi 48 godzin, a w wielu fabrykach 44 godzin. Jest jeszcze dużo fabryk, w których pracują 50 i 52 godzin.

Socjalne ustawodawstwo nie istnieje, ale byłoby błędem powoływać się na to, że fabrykanci przez to mają możność konkurencji, gdyż z powodu braku ustawodawstwa socjal., fabrykanci muszą sami pewne urządzenia socjalne u siebie zaprowadzać.

Organizacje zawodowe są tam dziwacznie zacofane. Może się to srogo zemścić na robotnikach, jeżeli nie dość wcześnie wejdą na drogę prawdziwie klasowych organizacyj."

* * *

Ukazał się w Krakowie pierwszy numer „**Robotnika - chemika**". O celach centralnego związku rob. przem. chem. czytamy:

Powstaliśmy na gruzach Związku Chemicznego czechowickiego, który został rozszarpany przez walkę partyjną i karkołomne posunięcia taktyczne, jakie narzuciły temu Związkowi ambitne, zmanierowane jednostki.

Powstaliśmy, aby odbudować organizację zawodową robotników chemicznych, aby oprzeć ją na mocnych podstawach jedności robotniczej i o całkowite jej wyzwolenie — o Socjalizm.

Wierzymy, że pod naszym sztandarem staną wszyscy robotnicy, zatrudnieni w przemyśle chemicznym.

Związek krakowski rozpoczął istnieć po konferencji ogólno-krajowej w dniu 5 września ub. r., licząc 6 oddziałów. W ciągu tygodnia po odbytej konferencji uruchomione zostało biuro centralne Związku, wynajęty lokal, wykonane druki, legitymacje i pieczątki. Związek stale rozwija się pomyślnie i obecnie liczy 20 oddziałów. Związek odbył po dzień 15 stycznia zgromadzeń 63, posiedzeń zarządów 13, posiedzeń mężów zaufania 48, pertraktacji z przemysłowcami 25, interwencyj 27, akcyj cennikowych 8, strajkowe 2, — wszystkie wygrane. Jak widzimy, związek krakowski chce pracować dla dobra robotników, a nie niszczyć ich solidarność — jak to czynił Czuma.

* * *

„**Pracownik użyteczności publicznej**" zapowiada podjęcie akcji o mieszkania dla robotników miejskich.

Będziemy się domagać opracowania przez zarządy wszystkich większych miast planu, obliczonego na lat kilka, a nawet kilkanaście, w myśl którego zasada: **dla każdej rodziny robotnika miejskiego — ludzkie nowoczesne mieszkanie** — będzie mogła być wcielona w życie.

* * *

„**Chłopska prawda**" piętnuje masowe zwalnianie robotników rolnych z pracy jako okrucieństwo. Poseł Kwapiński przytacza cyfry z kilku tylko powiatów; w każdym z nich wydalono z pracy kilkaset rodzin (np. powiat grójecki — 573 rodziny). Obszarnicy, chcąc uchylić się od skutków ustawy o reformie rolnej, już zawczasu wypowiadają pracę, by w ten sposób pozbawić możności nabycia ziemi robotników rolnych.

Poseł Kwapiński pisze więc:

Otwarcie oświadczam, jako człowiek, stojący na czele Związku, że poważnie zastanawiamy się nad tem, żeby przeciwstawić się obszarnikom w ten sposób, iż tam wszędzie, gdzie obszarnicy będą czynić samosąd nad robotnikami rolnymi, wydalając ich z pracy, celem pozbawienia ich praw do ziemi, — zmuszeni będziemy wydać polecenie, ażeby na gwałt i bezprawie ze strony obszarników — **odpowiadać gwałtem**, polecając robotnikom samowolnie zabierać działki ziemi, które obszarnicy przeznaczają dla wędrujących band spekulantów chłopskich, oraz zbogaconego chłopstwa.

Jesteśmy szczerymi zwolennikami reformy rolnej, a będąc nimi, żądamy, by ustawa o wykonaniu reformy rolnej i jej postanowienia były obowiązujące nietylko dla wyzyskiwanych i poniewieranych robotników rolnych, ale i dla obszarników!

—ooo—

Obrazek polsko-amerykański

WALKA PARAFJAN CHICAGOWSKICH Z PROBOSZCZEM. — NAGŁA ŚMIERĆ GOSPODYNI

Nowojorski „Nowy Świat" donosi z Chicago:

Wychodźtwo polskie w St. Zjedn. nawiedziła nowa fala zaburzeń parafjalnych. Wybuchły one w Chicago w parafji ks. Bolesława Nowakowskiego, proboszcza kościoła Marji Panny. Powodem zaburzeń były despotyczne rządy ks. Nowakowskiego, który nakładał podatki na szczególnie niemiłych sobie parafjan. Parafjanie, jako dobrzy Amerykanie nie chcieli płacić samowolnie nałożonych przez księdza danin w myśl zasady „no taxation without representasion", czyli tylko te podatki płacimy, które uchwalimy przez swych przedstawicieli.

Ks. Nowakowski zaś nie uznaje żadnych demokratycznych praw i zgodnie z zasadą swego kościoła, żądał, aby parafjanie płacili nałożony na nich haracz i nic nie gadali. W pomoc księdzu proboszczowi przyszła jego gospodyni, p. Rucińska, lat 40, która zbuntowanym parafjanom, odmawiającym płacenia nałożonego na nich haraczu, wysyłała listy anonimowe, strasząc ich wszystkiemi karami piekła i plagami ziemskiemi, jeżeli nie uiszczą się z nałożonego na nich haraczu.

Tego było za wiele nawet takim dobrodusznym katolikom, jakimi są Polacy chicagoscy, którzy swym krwawym potem utrzymują przeszło 40 kościołów i więcej niż 100 księży i taką liczbę gospodyń, a także tysiące siostrzyczek zakonnych.

Szczególnie zbuntowane parafjanki postanowiły bronić swego honoru i demokratycznych praw amerykańskich. Zachęciwszy swych mężów, kilka parafjanek i parafjan udało się na plebanję ks. Nowakowskiego.

Parafjanki postanowiły rozprawić się z gospodynią, udawszy się do kuchni, polecili gospodyni zapakować manatki i wynosić się. Przerażona groźną postawą parafjanek, gospodyni wdziała na siebie futro i kapelusz, wyszła z plebanji, udając się na stację kolejową, gdzie wkrótce padła martwa na podłogę.

Ks. Nowakowski, po najściu parafjan na plebanję, zawezwał policję, która aresztowała 17 osób mężczyzn i kobiet pod zarzutem najścia plebanji i spowodowania śmierci gospodyni. Aresztowani zostali puszczeni na wolność po złożeniu 6.500 dolarów kaucji od osoby.

„Wypadek ten — dodaje „N. Świat" — wywołał wielkie wrażenie wśród 400-tysięcznej Polonji chicagoskiej. W szerokich kołach komentują go, jako nieuniknione następstwo nienormalnych stosunków na polu religijnem wśród wychodźtwa, czemu jest winna nigdy nie nasycona zachłanność rzymsko-katolickiego kleru."

TEN

Ostatnie literki

— A wot co! — odrzekł chłop, wskazując batem na drogę, — w dzicie niedawno czorci nieśli tędy maszynę! Ślady przeklęte zostawiła. Czynownik może jaki jechał, a z nim strażniki. Oni dalej nie dojadą, jak do Półdroża, potem wracać muszą, ani do Rudni, ani do Żaberezia nie przejdzie żaden ich wóz pański...

— Aha! — mruknął były radca „justicji" i skurczył się nagle, jakby ze strachu.

Ale Literka i Francuz nie rozumieli o co chodzi, i pytali dalej chłopa, który z pewną pogardliwą wyższością znawcy wyjaśnił położenie:

— Nie wiadomo z kim jadę. Może bez paszportów jesteście, a choćby i z paszportami — nie pomogą one „gołym brzuchom". Po mordzie dostaniemy, swoja rzecz, nie zaszkodzi, tylko zęby mocno ścisnąć, — nie wylecą. Ale mogą wziąć do Zaberezia, czy Rudni, potrzymać długo. Jeść nie dają i mocno biją... A konia zmordują na ich strażnicką robotę. I jeszcze ten „niemiec" jedzie, może z zagranicy? Nie pojadę dalej, w lesie schowam się do nocy i wrócę do domu...

Skoro przetłomaczono francuzowi słowa chłopa, wolny obywatel polskiej sojuszniczki „wściekł się".

— Jakto „po morcie"? Kto bije „po morcie"? Ja was nająłem do Bakszt, a mnie nikt bić nie może, ja francuz, do ambasadora pójdę, do sejmu!...

Wygrażał pięściami sosnom i skakał na wózku, aż mały konik ruszył z miejsca, sądząc widocznie, że krzyk odnosi się do jego starczej niemocy. Ponieważ lawina argumentów i gróźb wolnego obywatela prawie w całości nie była zrozumiałą dla woźnicy, nie mógł on ocenić należycie francuskiej persony i flegmatycznie podrwiwał:

— Rozum wlazł ci w garb, durny niemcze... Gdzie tobie do strażników! U nich prawo: bij w zęby. Prykaz taki, a kto nie chce w mordę — siedź w domu i nie żałuj połtiny w potrzebie. Ja wiem, kiedy jechać w drogę, a ot nie spodziewał się, że wyjedzie maszyna przedemną. Może to i oficery pogranicznik, oni nie biją i dobrem słowem przywitają. Może jaki pan, z Nalibok, albo z Rudni, taki wstydzi się bić na drodze, delikatny. Ale najpewniej „komisar" ze Stołpiec, widział go ja nieraz, zbója. Trzech strażników z „witówkami" przy nim. Zobaczysz zdaleka — choć do błota skacz po szyję, żeby nie dojrzał. „Dochoźdienje" robi, bolszewików szuka, „czułonosy" taki. Idzie chłop, czy baba, czy pastuch mały pasie barany: „stój!" — krzyczy „gardłasty". — „a nie widział ty bandyty-bolszewika?" Widział, albo nie widział — wszystko równo, zaraz każe: „a daj mu który w pysk, prawdę inną powie!"... Ale ten garbaty nie rozumie, zwyczajów nie zna. A ja jadę w las, już wieczór niedługo, wracać mogę z Półdroża...

Mimo gorących protestów francuza chłop zjechał z drogi w gęstwinę i nie wzruszył się nawet obietnicą dwóch złotych „na czaj". Literka i Wołod'ko byliby poszli za jego przykładem, nie jest w tych stronach dobrą wróżbą spotkanie na drodze „stróżów prawa", oczywiście tylko dla biednych ludzi, — ale wstyd przed francuzem przemógł. Poszli we trzech dalej.

Nie spotkali jednak auta choć doszli do Półdroża o zmroku, widocznie zatrzymało się we wsi na noc. W Półdrożu jest tylko sześć zabudowań mieszkalnych. Podróżni wypatrzyli najbiedniejszą z wyglądu chatę i bez ceremonji weszli do sieni. Znużenie jest złym lub lekkomyślnym doradcą. Trzeba było jakoś inaczej zrobić, bo okazało się, że właśnie w tej chacie nocuje strażnik. Gorzej jeszcze, wieś zamieszkują wyłącznie „rzymskokatolicy", współczujący przeważnie ze strażnikami. Nie pomogło polskie przywitanie się Literki: trzej podróżni musieli się poddać osobistej rewizji, osłodzonej wyzwiskami w języku polskim, rosyjskim i białoruskim, — jest to czlubna zasada równouprawnienia języków, stosowana na wschodnich kresach.

Jednak nie „Komisar" przyjechał do Półdroża, na szczęście, lecz jacyś państwo od strony Mira, a z nimi jeden tylko strażnik, niewiadomo poco, bo pierwszy raz w życiu swoim strażnickiem nie szukał obecnie „bolszewika". Piesi wędrowcy ucieszyli się; niestety, przedwczesna była to radość, przynajmniej dla Wołod'ki i francuza!...

Rano, po przespaniu się dosłownie pod płotem, francuz „zafundował" towarzyszom podróży do szklance mleka i usiłował właśnie wynająć podwode do Bakszt za cztery złote, gdy został wezwany przed oblicze przyjezdnych państwa, a raczej pani, która nocowała w małym dworku z gankiem i dużemi oknami, coprawda wyciętymi tylko po lewej stronie od wejścia. Dobrze wychowany obcokrajowiec oczyścił rękawem swoją wypłowiałą kurtkę, sprawdził, czy wszystkie guziki są zapięte i, chrząkając dla kurażu, zapukał do drzwi.

— Poczekać! — rozległ się cienki sopran za drzwiami.

Francuz czekał dość długo. Znudzony, chciał wkońcu wrócić „pod płot", ale na ganku stał strażnik i pogroził mu pięścią. Wolny obywatel głośno zaprotestował w języku Woltera, z tym tylko skutkiem jednak, że pozwolono mu usiąść na poręczy ganku. Wobec tego oprymowany garbus zaczął z irytacją gwizdać Marsyljankę, na co strażnik odpowiadał od czasu do czasu głośnym, pogardliwym splunięciem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd społeczny

—o—

DO ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

Ostrzega się wszystkich członków Związku robotników spożywczych w Polsce (robotników piekarskich) przed podejmowaniem pracy na jakichkolwiek warunkach w piekarni p. Hirscha — (Związkowa) w Krakowie, przy ul. Koletek — z powodu bojkotowania tejże firmy.

Zarząd org. robotników piekarskich w Krakowie.

DO WIADOMOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ MIASTA KRAKOWA

Organizacja robotników piekarskich w Krakowie zmuszoną jest prowadzić walkę z piekarnią p. Hirscha (Związkowa) przy ul. Koletek z powodu **wyłamania się powyższej firmy z pod umowy zbiorowej**, wobec czego zwracamy się z apelem do wszystkich towarzyszów, by pieczywa wypiekanego w tejże firmie przy pomocy zamiejscowych **łamistrajków**, tak na miejscu, jak i sprzedawanego w sklepach **nie kupowali**.

Organizacja robotników piekarskich w Krakowie.

POWIATOWY ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH I MAŁOROLNYCH

Dnia 2 lutego, odbył się w sali strzeleckiej, w **Łańcucie**, masowy, powiatowy **Zjazd delegatów służby folwarcznej i włościan małorolnych.**

Zjazd zagaił tow. instruktor **Stachurski**, proponując na przewodniczącego tow. **Kwiatka**, którego jednogłośnie zebrani wybrali, poczem sekret. okręg. tow. **Jan Mirek** wygłosił przemówienie, omawiając obecne położenie robotników rolnych i małorolnych, umowy zbiorowe na roli, dzięką parcelację obszarniczą (oraz sprawy drobnych dzierżawców i komasacyjne).

Zebrani wysłuchali z zainteresowaniem przemówienia referenta, poczem przemawiali tow.: **Kuźniar, Szal, Kurzyński, Bojda i Rej** wszyscy zgodnie, że wyzysk i swawola obszarnicza zniknąć może wtedy, kiedy forwarczna służba i małorolni **staną ramię przy ramieniu w Organizacji zawodowej Zw. zawod. Robotników Rolnych.**

W końcu uchwalono rezolucję potępiającą obszarników, którzy **powiększają bezrobocie na wsi przez wydalania robotników rolnych**, żądającą powołania komisji parytatywnych, które rozmieszczałyby po folwarkach zwolnionych robotników, **wykonania reformy rolnej** drogą rządowej parcelacji na 40-letnie spłaty, sk... parcelacji prywatnej, rozszerzenia ust. o ochronie drobn. dzierżawców, na wszystkich tych, którzy trzymają działki na pańskim, na „trzeci snop" lub odrobek.

JAŚNIE DZIEDZICE PRZED KOMISJĄ ROZJEMCZĄ

W dniach 26, 27 i 28 stycznia odbywała się Komisja Rozjemcza w **Rzeszowie**, w gmachu starostwa, która zasądziła 3 obszarników: Chrystjanina z Trzciany, Jędrzejowicza z Dylągówki i Uznańskiego z Tyczyna **na dopłacenie 15 robotnikom rolnym 5.939 zł. 65 gr.**

Pieniądze te w pocie czoła zapracowali robotnicy **a dziedzice ładnie schowali do swoich kieszonek**, jednak teraz muszą zapłacić!

Z ramienia Zw. zawod. Robotn. Rolnych zasiadali w Komisji Rozjemczej tow.: **Mirek, Krejza i Stachurski.**

Z ŻYCIA GÓRNIKÓW W KOPALNI WĘGLA W BRZESZCZACH

Na zastraszające stosunki w państwowej kopalni „Andrzeja" w Brzeszczach, skarżą się robotnicy prawie że na każdem zgromadzeniu szybowem. Następstwa „oszczędności" tej kopalni widzieć najlepiej na tem, że prawie każdego dnia **wywozi się kilku górników okaleczonych**, z połamanemi żebrami, z rozbitemi głowami, a nawet i nieżywych. Kopalnia tą należy do **pierwszych w Polsce co do nieszczęśliwych wypadków.** Na dowód niech posłuży następująca statystyka:

W roku 1923 mieliśmy **346 wypadków potłuczeń i 3 wypadki śmiertelne, w r. 1924 310 wypadków poranień i 2 śmiertelne, w r. 1925 136 wypadków potłuczeń i 4 śmiertelne, w roku 1925 119 wypadków i 1 śmiertelny.**

Zaznaczyć musimy, że w roku 1925 i 1926 **było wypadków daleko więcej**, jak w latach poprzednich, lecz pracodawcy liczą tylko taki wypadek, wskutek którego choroba trwa **dłużej jak 20 dni!** W bieżącym roku mamy **już dwa wypadki śmiertelne**, którym ulegli górnicy tow. Franciszek **Markiel** i tow. Franciszek **Jedliński**, zaś tow. Jan Kubiczek, górnik **walczy ze śmiercią w szpitalu.** Wypadki powyższe wynikają z tego powodu, że kierownictwo i dozór nie troszczy się, ażeby górnicy mieli pod dostatkiem drzewa budulcowego i dokładnie miejsca pracy zabezpieczali, lecz starają się poganiać górników w pracy, aby jak najwięcej węgla wydobywali. Przy tej sposobności **zwracamy się do Okręgowego Urzędu Górniczego, ażeby zainteresował się stosunkami bezpieczeństwa i porządkami kopalni w Brzeszczach.** Zaś samym robotnikom polecamy, ażeby pamiętali, jak o przepisach górniczo-policyjnych, tak i o swojem własnem zdrowiu i życiu.

P. S.

Przegląd prasy

Daszyński działał z natchnienia encykliki „Rerum novarum"? — Tylko nie kłamać! — Spóźniona odwaga.

Z okazji zjazdu w Katowicach, na którym łączyły się związki i związeczki chadeckie z Krakowa, Katowic i Lwowa, stwierdza „Głos Narodu", że obok obozu socjalistycznego

> „jest obóz chrześcijańsko-społeczny, nie dorównywujący jeszcze tamtemu siłą, ale z tego dumny, że wszystkie pożyteczne reformy ustroju społecznego, przeprowadzone w ostatnich 30 latach pochodzą z natchnienia encykliki „Rerum novarum", choć się parlamenty świata nie chcą do tego przyznać".

A myśmy zawsze sądzili, że 8-godzinny dzień pracy, Kasy chorych, urlopy robotnicze, ochronę bezrobotnych i inne ustawy społeczne zawdzięcza Polska ciężkiej walce mas ludowych, prowadzonych przez Polską Partję Socjalistyczną! Naraz dowiadujemy się, że i Daszyński i Moraczewski i Żuławski i wszyscy inni przywódcy robotników polskich działali z natchnienia encykliki papieskiej, walcząc o lepszy byt dla klasy robotniczej!

Tylko dlaczegóż w takim razie księża tak zaciekle zwalczają socjalistów, „natchnionych" przez encyklikę z Watykanu?

Po frazesach o „drapieżnym kapitaliźmie", który zagraża społeczeństwu (a co z chadeckiem Korfantym?) czytamy, że zadaniem chadeckich związków jest **walka o ustrój chrześcijańsko spo eczny.** Pięknie prosimy o bliższe określenie tego chadeckiego „ustroju". Znamy bowiem tylko ustrój kapitalistyczny, w którym żyjemy, i ustrój socjalistyczny, do którego dążymy w drodze walki. Chadecki ustrój? To coś nowego, a co — tego zapewne sami chadecy nie wiedzą.

* * *

Z okazji dyskusji sejmowej nad budżetem wojskowym w Polsce, zbliżony do rządu „Głos Prawdy" krytykuje całą prasę warszawską za jej stanowisko zajęte wobec budżetu wojskowego.

> Rzadko gdzie znajdujemy podkreślenie faktu, że wydatki nasze na siłę zbrojną są za mało, nieproporcjonalnie mniejsze, niż u naszych sąsiadów.

Otóż właśnie, skoro mowa o proporcji, to wydatki na wojsko są w Polsce **największe** w całej Europie. Dowodzi tego następujące zestawienie:

Na każde 100 złotych, wydawanych na potrzeby państwa, wydaje na wojsko:

Polska	33'39	procent
Litwa	20	„
Rosja	16'71	„
Francja	14'10	„
Rumunja	10'00	„
Anglja	13'13	„
Czechosłowacja	13'13	„
Węgry	9'56	„
Austrja	7'59	„
Niemcy	3'10	„

Można przytaczać różne argumenty na uzasadnienie potrzeby wysokich wydatków wojskowych w Polsce. Nie należy jednak twierdzić, jakoby proporcja wydatków wojskowych do wydatków ogólnych była w Polsce mniejsza niż gdzieindziej. Kłamstwem nie wolno tu operować, a przeoczeń należy się wystrzegać.

* * *

Czytanie pism prowincjonalnych jest czasem bardzo zajmujące. Wychodzi sobie w Białej tygodnik endecki „Placówka Kresowa", który na swój sposób walczy z wszystkiem co nieendeckie. O chadekach, którzy na gruncie bielsko-bialskim współzawodniczą z endekami w agitacji, czytamy, że mają „spryt i zdolność bazylszka". Artykuły chadeckiej „Przyszłości" kwalifikowane są jako „rynsztokowe elukubracje", „mózgowe wypociny" itd. Nie będziemy się o to sprzeczać. O socjalistach czytamy w „Placówce", że rzekomo rozsyłają endekom listy z pogróżkami. Z tego powodu wytworny „publicysta" endecki obdarza socjalistów takiemi określeniami: obieżysasy socjalistyczne — bandyci — czerwone łotrzyki. Czytamy też, że „u socjalistów tkwi wrodzony zapał do bandytyzmu i kieszonkowych operacyj". A potem szereg gróźb:

> **Za jednego pobitego narodowca, dziesięć socjalistycznych kanalij będzie prosiło o rychłą śmierć w szpitalach Kasy chorych.**

Jak dotąd jednak nie było w Białej żadnego napadu na „narodowców", natomiast był napad na tow. Pająka, o którym pisze „Placówka", że

> namacalnie przekonał się, że laska w ręku narodowca bije wcale dobrze.

Trochę inaczej z tem tam było, ale czegóż w takim razie chcą endecy? Oni zaczęli napadać i według ich własnej recepty dziesięciu endeków powinno z pogruchotanemi kośćmi iść do szpitala.

Odwagą panowie „narodowcy" trzeba się było popisywać w maju... Wtedy była sposobność.

Wiadomości polityczne

—o—

WYZNANIE POKOJOWE BRIANDA

Przemawiając na śniadaniu wydanem w Paryżu przez związek byłych uczestników wojny, Briand oświadczył: Zwycięska Francja bynajmniej nie zmniejszyła swej godności, gdy w sposób zdecydowany zwróciła się **ku idei pokoju** i nie mając **żadnych apetytów imperjalistycznych**, patrząc wprost w oczy całemu światu mówi: **Niesiemy wam pokój.** Kraj zwycięski jak Francja potrafi przedsiębrać wszelkie niezbędne środki ostrożności na wszelkie możliwe wypadki i on, jako minister spraw zagranicznych, będzie czuwał, ażeby w porę stłumić wszelkie iskierki, które mogłyby się zapalić tu i ówdzie. Żołnierze zwycięskiej Francji są dziś jednomyślni z nim w jego usiłowaniach **do zrealizowania idei pokoju**, z którą zwraca się do Niemiec, do tego wielkiego narodu. Naród niemiecki, mający swe zalety i wady, jest **narodem potężnym.** Mówimy doń: walczyliśmy ze sobą w ciągu wieków, ale czyż mniemamy, że tak musi być stale i na przyszłość? Czyż trzeba będzie może perjodycznie co lat 10 wznawiać taką walkę?

—ooo—

LITWINOW O POKOJOWYCH TENDENCJACH SOWIECKICH

„N. F. Presse" donosi z Moskwy: Litwinow zaznaczył w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi, że rząd Unji sowieckiej uprawia tak na zachodzie, jak i na wschodzie **politykę pokojową.** Rząd sowiecki sympatyzuje wprawdzie z republiką kantońską, nigdy jednak nie parł do zaostrzenia stosunków między republiką a Anglją. Jesteśmy zdania — powiedział Litwinow — że zaostrzenie stosunków angielsko-rosyjskich nie może przynieść żadnej stronie korzyści.

—ooo—

PAPIEŻ CHCE WYRZEC SIĘ „NIEWOLI"

Rzymski korespondent „Chicago Tribune" otrzymał rzekomo informacje od jednego członka kolegjum kardynałów, że Watykan pertraktuje z Mussolinim w sprawie konkordatu, któryby zakończył niewolę dobrowolną papieża. Rokowania mają zostać przyspieszone, aby papież mógł wziąć udział w kongresie eucharystycznym mającym się odbyć w Bolo...

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 8 lutego.

ROZPRAWA PRZECIW B. DYR. FILIPPIEMU I SPÓLNIKOM

W czwartym dniu rozprawy przed krakowskim sądem okręgowym karnym przeciw b. dyr. banku Filippiemu i spólnikom, przesłuchiwano oskarżonego Dronkę. Oskarżony wykazuje, że sprzedawał akcje po cenie giełdy. Adwokat dr. Woźniakowski, obrońca Dronki, przytacza na podstawie korespondencji bankowej firmy Rosenberg w Tarnowie, iż firmie tej sprzedano w odnośnym dniu korony austrjackie po kursie giełdowym. Następnie trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonego Moesera. Oskarżony jest zdenerwowany. Do banku wstąpił w roku 1919. Poprzednio posiadał znaczny majątek oraz koncesję na własny dom bankowy. Moeser zaprzecza jakoby był kierownikiem banku, — lecz stwierdza, że był zwykłym urzędnikiem. O godz. 1 popołudniu rozpoczął zeznawać oskarżony Wiliński, poczem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 lutego.

Drożyzna w Krakowie w styczniu zmniejszyła się?

Komisja lokalna do badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu w dniu 4 lutego ustaliła, że w styczniu br. koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób **zmniejszyły się o 0'66% (?)**

—ooo—

Masowe pensjonowanie wyższych oficerów

W stan spoczynku na podstawie noweli do ustawy emerytalnej zostali przeniesieni z dniem 30 kwietnia br.: w korpusie generałów: Rozwadowski Tadeusz, gen. broni; generałowie dywizji: Porębski Kazimierz, Hubischta Jan Władysław, Pogorzelski Eugenjusz Bronisław, Hauser Edmund, Zemanek Henryk Józef, Ledóchowski Ignacy, Kasprzycki Stefan, Linde Mieczysław, Suszyński Stefan; generałowie brygady: Jarosz-Kamionka Witold, Siestrzencewicz Bolesław, Wenzel Józef, Bieliński Adam Jerzy.

Pułkowników piechoty przechodzi w stan „spoczynku 31, bez funkcji pozostawało 5, na przejściowych stanowiskach pracowało tymczasowo 11, komendantów PKU było 8, ważniejsze funkcje pełniło 7. Podobny stan istniał i w innych kategorjach.

—ooo—

BEZCZYNNY ZAKŁAD CZYSZCZENIA MIASTA. Miejski zakład czyszczenia miasta został już skompletowany wszystkiem potrzebnemi urządzeniami. Rozporządza on obecnie 41 wozami motorowemi, a to: 10 do zamiatania i kropienia ulic, 15 do wywozu popiołu i zmiotków, 8 zamykanemi do wywozu śmieci ulicznych oraz 8 wozami do wywozu błota i przewożenia materjałów. Wobec tego, że zakład czyszczenia miasta posiada taki wielki tabor samochodów do czyszczenia ulic, zupełnie **niezrozumiałem jest, dlaczego nie funkcjonuje sprawnie, lecz ogranicza swą działalność do oczyszczenia ze śniegu paru ulic Śródmieścia.**

WYCIECZKA ŚLĄSKA W KRAKOWIE W sobotę i niedzielę, bawiła wycieczka naukowa nauczycielstwa szkół powszechnych z pow. rybnickiego w liczbie 60 osób. W pierwszym dniu grono pedagogiczne było na lekcji poglądowej w szkole im. św. Florjana, popołudniu udano się do salin wielickich, zaś wieczór spędzono w teatrze Słowackiego. Niedzielę poświęcono zwiedzaniu miasta, w szczególności muzeum przemysłowego i Muzeum Narodowego.

PODRÓŻ DOOKOŁA ŚWIATA. Odwiedził naszą redakcję p. Józef Papiński, członek Związku Legjonistów i prezes okręgu kieleckiego, odbywający podróż na około świata. P. Papiński wyruszył z Warszawy 20 stycznia i zamierza od granicy rumuńskiej przejść pieszo szereg państw. Celem podróży jest zwiedzenie wszystkich krajów we wszystkich częściach świata, gdzie istnieją kolonje polskie.

SEKCJA KRAJOZNAWCZA RKS „LEGJA" — urządza w niedzielę 13 lutego zwiedzenie Muzeum Narodowego. Zbiórka punktualnie o godzinie 10 rano w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Sekcja zaprasza wszystkich Towarzyszów i Towarzyszki do wzięcia udziału w wycieczce.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 9 bm. o godzinie 8'15 wieczorem z państwowej szkoły położnych z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. A. Karkowa: „Demonstracja chorej", 2) odczyt dra Niewoli: „O kleszczach Kielanda".

TOWARZYSTWO PSYCHJATRYCZNE W KRAKOWIE urządza we czwartek 10 lutego o godzinie 8 wieczorem ul. Kopernika 48 posiedzenie z następującym programem: 1) prym. dr. Stryjeński „Kilka słów o psychodiagnostyce Rohrschacha"; 2) doc. dr. Zieliński „Schemat badania psychologicznego dla celów klinicznych"; 3) dr. Rost „Sclerosis disseminata z zaburzeniami psychicznemi".

FATALNY KONIEC ZAPASÓW NA PLACU SZCZEPAŃSKIM. Juda Traubman, lat 25, dentysta, zam. Dajwór 21 i Mieczysław Uberwald, akademik wszczęli dnia 6 bm. o godz. 19 na placu Szczepańskim między sobą bójkę, w czasie której Uberwald złamał sobie nogę. Traubman zaś został silnie kontuzjonowany na głowie. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Uberwalda do szpitala św. Łazarza.

Walka z gruźlicą

Zjazd Kas chorych w Krakowie

Dla niezmiernie doniosłej sprawy walki z gruźlicą zwołał Związek okręgowy kas chorych w Krakowie **pierwszy zjazd kas chorych**, specjalnie tej sprawie poświęcony, który się odbył w niedzielę 6 lutego w sali Muzeum przemysłowego w Krakowie. Chwalebna ta inicjatywa znalazła żywy oddźwięk u kas chorych, jak i u czynników rządowych. Kasy chorych województw krakowskiego, kieleckiego i śląskiego obesłały zjazd przez **93 delegatów**, nadto warszawską kasę chorych reprezentował jej naczelny lekarz dr. **Grodecki**; wśród delegatów byli wszyscy naczelni lekarze, dyrektorowie, względnie komisarze kas chorych należących do krakowskiego Związku okręgowego. Z ramienia władz przybyli na zjazd: dr. **Paradistal** z generalnej dyrekcji służby zdrowia, **przedstawiciele okręgowych urzędów ubezpieczeń** we Lwowie, Warszawie i Poznaniu, p. **Kwiatkowski**, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej w województwie krakowskiem, oraz wiceprezydent dr. **Schneider** imieniem prezydjum miasta Krakowa; z pośród posłów obecny był tow. poseł dr. Emil **Bobrowski**.

WYSTAWA

Z okazji zjazdu urządził Związek okręgowy kas chorych w Krakowie w gmachu Muzeum przemysłowego **wystawę przeciwgruźliczą**, wielce interesującą, bo unaoczniającą metody i rezultaty walki z gruźlicą.

Staraniem Związku okr. kas chorych urządziła obok **wystawę piśmiennictwa dotyczącego gruźlicy i jej zwalczania** księgarnia Gebethnera i Wolffa. Dział polski tej wystawy przedstawiał się skromnie, obejmował bowiem tylko 19 broszur; oto wszystko, co się w polskiej literaturze fachowej pojawiło w tej sprawie. Natomiast bardzo obfity materjał dla lekarzy i kierowników kas chorych przedstawiał dział zagraniczny, zwłaszcza niemiecki.

OBRADY ZJAZDU

Imieniem Związku okr. kas chorych zagaił obrady zjazdu dr. **Medyński**. Na jego propozycję wybrano prezydjum zjazdu w następującym składzie: przewodniczący: dr. **Bogucki**, dr. **Paradistal** i dr. **Grodecki** (z Warszawy), dr **Stahr** (z Krakowa), dr. **Kuczewski** (z Zakopanego) i dyrektor kasy chorych **Miłkowski** (z Częstochowy); sekretarz: dyrektor kasy chorych **Lubodziecki** (z Olkusza).

W imieniu prezydjum miasta Krakowa powitał zjazd p. wiceprezydent dr. **Schneider**, imieniem województwa p. radca **Kwiatkowski**.

Dr. Józef **Feliks** wygłosił rzeczowy i pouczający referat fachowy na temat: **Wczesne formy gruźlicy, ich rozpoznanie i leczenie.** Nad referatem tym rozwinęła się obszerna i ożywiona dyskusja.

Następnie uczestnicy zjazdu zwiedzili wystawę przeciwgruźliczą.

Po przerwie podjęto obrady w dalszym ciągu.

Dr. **Biernacki** wygłosił gruntowny referat na temat, stanowiący główny cel zjazdu: **Społeczna walka z gruźlicą a kasy chorych.** W referacie tym przedstawił doniosłą rolę, jaką kasy chorych mają w zwalczaniu gruźlicy, szerzącej się przedewszystkiem wśród klasy pracującej; oraz zestawił wytyczne, według których kasy chorych działać mają w akcji przeciwgruźliczej.

Nad referatem tym wywiązała się obszerna i ciekawa dyskusja.

UCHWAŁY

Po dyskusji zjazd uchwalił przedłożone mu przez referenta rezolucje, które zalecają kasom chorych: **organizować w kasach ambulatorja-poradnie łącznie z Tow. przeciwgruźliczem**; starać się **uzyskać dla ubezpieczonych jak największą ilość miejsc szpitalnych i sanatoryjnych dla gruźliczych**; skupić wszelkie wysiłki poszczególnych kas w kierunku **rozbudowy sanatorjów i szpitalnictwa**; wreszcie tworzyć przy sanatorjach **stacje do badania stopnia zdolności do pracy chorych na gruźlicę.**

—ooo—

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO. Bednarz Jan, lat 21, robotnik, zam. przy ul. Piotra Michałowskiego l. 6 usiłował odebrać sobie życie przez zatrucie gazem świetlnym w łazience. Wezwane pogot. rat. odwiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala. Powodem targnięcia się na życie ma być brak pracy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY DENTYSTY LWOWSKIEGO W KRAKOWIE. Dnia 6 bm. usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości sublimatu Ringel Filip, lat 32, dentysta ze Lwowa, zam. chwilowo w Krakowie w hotelu Poznańskim przy ul. Lubicz l. 3. Zawezwane pogotowie odwiozło Ringla do szpitala.

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce maszyn przy ul. Romanowicza 23 na Podgórzu, urwała maszyna palec u lewej ręki robotnikowi tej fabryki, Onufremu Chrybikowi. Lekarz pogotowia po założeniu opatrunku, pozostawił nieszczęśliwego w opiece domowej.

WYPADŁ Z TRAMWAJU. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy St. Siemińskiemu, który wczoraj jadąc rano do pracy, wypadł z tramwaju. Siemiński doznał wstrząsu mózgu. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

ROZTARGNIONA BASIA. Loewenstein Basia, pozostawiła wózek z dzieckiem przed hotelem Krakowskim, sama zaś weszła na chwilę na II p. tego hotelu. Gdy powróciła na ulicę, zauważyła brak torebki z kwotą 23 dol. amer. i 3 weksle po 50 dolarów amer., którą pozostawiła na wózku.

JAKŻE MOŻNA... Urbach Leon, emer. kolej., zam. w Suchej przechodząc Rynkiem Małym w Krakowie, wstąpił do jednego z domów z ręcznym koszykiem zawierającym garderobę wartości 150 zł. i pozostawiwszy koszyk na schodach wszedł do ustępu. Po wyjściu spostrzegł brak koszyka z garderobą.

NOWORODEK W DOLE KLOACZNYM. Funkcjonarjusze Zakładu czyszczenia miasta wydobyli podczas opróżnienia dołu kloacznego domu przy ul. Robotniczej l 6 z tego dołu zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zawezwany lekarz obwodowy dr. Stużewski polecił zwłoki przewieźć do Zakładu medycyny sądowej. Za matką wszczęto poszukiwania.

—•••—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Bieżący tydzień przyniesie przegląd najbardziej sukcesowych pod względem artystycznym i frekwencyjnym pozycyj repertuaru po cenach przeważnie zniżonych. Na dzisiejszem przedstawieniu popularnem „Uśmiech losu" Włodzimierza Perzyńskiego z pokazem tańców współczesnych w akcie III. jutro we środę po cenach zniżonych do połowy „Proboszcz wśród bogaczy", we czwartek po cenach zwykłych „Wiedza radosna", a w piątek po cenach popularnych „Kredowe koło". Premjera komedji Bern. Verneuill'a „Mecenas Bolbec i jego mąż" w sobotę. Reżyseruje dyr. Nowakowski, tytułowe role wykonają pp. Starska i Niewiarowicz. Dziś we wtorek jako w doroczny „Dzień aktora polskiego" dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cele Związku aktorów scen polskich, specjalnie na budowę domu aktora w Skolimowie.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we wtorek poraz 25-ty i ostatni (przedstawienie jubileuszowe po cenach zniżonych od 2 do 6 złotych) operetka E. Kalmana „Księżna Cyrkówka" w dotychczasowej obsadzie z występem Elny Gistedt, Z. Goreckiej, Z. Malinowskiego i T. Pilarskiego (jun.). We środę, czwartek i piątek o 6'30 wiecz. baśń dla dzieci „Kopciuszek" ze wspaniałą wystawą, dekoracjami po cenach zniżonych. W próbach operetka M. Krausza „Dziewczę z Puszty" oraz „Poeta i Sekretarka" (Odyssea).

TEATR SFERYCZNY „TANAGRA" W KRAKOWIE. Syndykat dziennikarzy krakowskich kontynuując szereg imprez urządzanych na dochód budowy uzdrowiska dla dziennikarzy w Makowie sprowadził obecnie do Krakowa niezwykłą atrakcję w postaci teatru sferycznego „Tanagra". — Przedstawienia odbywać się będą w specjalnie na ten cel urządzonej sali dawnej restauracji hotelu Saskiego, przyczem w ramy programu wchodzić będą pierwszorzędne produkcje taneczne, wokalne, humorystyczne itd. Wszystkie te numery programu wykonywane będą przez artystów żywych, wzrostu liliputciego, bo 30 cm. Cudu tego dokonują specjalne aparaty optyczne sprowadzone z Paryża. Takich aparatów do przedstawień sferycznych jest zaledwie kilka w Europie, to też niewątpliwie teatr „Tanagra" cieszyć się będzie w Krakowie ogromnem powodzeniem. Przedstawienia rozpoczną się w najbliższych dniach.

ZULA POGORZELSKA W ZAKOPANEM. We środę 9 lutego odbędzie się w Zakopanem jedyny wieczór Zuli Pogorzelskiej z udziałem Janiny Macherskiej, Janiny Kaniewskiej, Konrada Toma i Zygmunta Wiehlera.

—ooo—

KARNAWAŁ

BAL MASKOWY W ZWIĄZKU ARTYSTÓW plac św. Ducha 1 odbędzie się we czwartek 10 bm. Wiele miłych niespodzianek. Początek o godz. 10 wieczór. Zaproszenie wydaje się w sekretarjacie Związku codziennie od 10—1 i 4—7 wieczór.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczoraj rozpoczęła się w gmachu teatru rozsprzedaż biletów na salę i galerję oraz wydawanie imiennych zaproszeń. Komitet zajęty jest finalizowaniem przygotowań i rozkładem czynności redutowych. W kioskach szampanowym, kontroli masek, koła szczęścia, konkursu piękności i tualet itd. zasiędą artystki w towarzystwie kolegów i wybitnych przedstawicieli miejscowej prasy, literatury i sztuki. Tańcami kierują pp. Karczewski i Suchcicki. Solowe produkcje wykonają między innemi pp. Czartoryska i Suchcicki. W antraktach na improwizowanej scenie aktualności kabaretowe w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych. Artystyczne karnety pędzla znakomitych artystów będą miłą pamiątką dla uczestniczek reduty. Konkursy piękności, tualet i wiele innych traktowane będą z całą powagą, należną piękności i modzie.

TRADYCYJNY BAL MASKOWY URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Zakończy tegoroczny karnawał w ostatni wtorek zapustny 1 marca. Bal ten mający za sobą już tyloletnie świetne tradycje gromadzi corocznie w salach Starego Teatru elitę tutejszego towarzystwa. Komitet balowy dokłada usilnych starań, aby zabawa i w tym roku wypadła, jak najświetniej. O terminie wydawania zaproszeń osobno się zawiadomi.

—ooo—

Z Polski

WIELKA MANIFESTACJA W ROCZNICĘ PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W dniu 20 marca jako w dzień rocznicy plebiscytu odbędzie się wielka manifestacja narodowa polska w Katowicach. Do komitetu organizacyjnego obok Związku Powstańców wchodzą wszystkie polskie stronnictwa polityczne, organizacje narodowe itd. W manifestacji wezmą udział bez względu na poglądy delegacje polskie z całego G. Śląska. Przewidzianem jest również przybycie wielu przedstawicieli rządu, Sejmu warszawskiego oraz różnych organizacyj z całej Polski.

TAJEMNICZY WYPADEK NA TORZE KOLEJOWYM W TARNOWIE. Służąca Katarzyna Gąsiorówna, lat 17, wracała w ubiegłą niedzielę późnym wieczorem z kolonji kolejowej w towarzystwie 4 młodych ludzi. Następnego dnia rano znaleziono ją na torze kolejowym koło warsztatów, potłuczoną, ze złamaną ręką i wybitemi zębami. Przewieziona do szpitala, zmarła po 37 godzinach. Śledztwo idzie w kierunku zbadania, czy zachodzi tu wypadek czy zbrodnia. Należy zaznaczyć, że młodzi ludzie, którzy towarzyszyli Gąsiorównej, upili ją do nieprzytomności. Są oni członkami klerykalnego stowarzyszenia młodzieży! Mieszkańcy kolonji warsztatowej domagają się od policji, by uwolniła ich od natrętnych awanturników, którzy napadają na spokojnych kolejarzy.

GENERAŁ HEMPEL CONTRA „DZIENNIK LUDOWY". Dnia 1 bm. rozpoczęła się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa na skutek skargi o obrazę czci, którą wytoczył generał Jan Hempel przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Ludowego" tow. Bronisławowi Skalakowi. Obrońca tow. Skalaka adw. dr. Herschtal zaofiarował w dłuższem przemówieniu dowód prawdy na zarzuty zamieszczone swego czasu w „Dzienniku Ludowym". Między świadkami powołanymi przez obronę znajduje się obecny minister robót publicznych tow. Moraczewski, oprócz tego powołane zostały protokóły obrad sejmowej komisji wojskowej o tajnych organizacjach spiskowych w wojsku. Wszystkie dowody zaofiarowane przez obronę zostały przez sąd dopuszczone.

WYKRYCIE NADUŻYĆ W RADZIE POWIATOWEJ W DOBROMILU. Osławiona gospodarka w Radzie powiatowej w Dobromilu doprowadziła do dawno zasłużonego śledztwa sądowego. Dnia 2 bm. zjechał do Dobromila sędzia śledczy z Przemyśla w towarzystwie 2 ajentów policyjnych i przeprowadził dochodzenia w sprawie gospodarki przy budowie mostu w Nowem Mieście. Stwierdzono, że Antoni Szpakowski, członek Wydziału Powiat., któremu p. Górski oddał budowę mostu sfałszował listy płacy robotników w ten sposób, że wstawiał na listy płac, po zaakceptowaniu tychże przez inżyniera — różne nazwiska robotników i pieniądze za nich zabierał dla siebie. Sam bowiem był kasjerem. P. Górski oddał budowę mostu Szpakowskiemu mimo wpłynięcia korzystniejszych ofert — i wbrew opinji zainteresowanych bezrobotnych.

DWOJE DZIECI UGOTOWANYCH ŻYWCEM W UKROPIE. We wsi Czaple pod Bydgoszczą w mieszkaniu niejakiej Murzalewskiej dwoje dzieci w wieku 4 i 5 lat powpadały do kotła z ukropem. Nieszczęsne dzieci w kilka minut po wydobyciu zmarły wśród strasznych męczarni. Matka, która była świadkiem tragicznej śmierci swych dzieci popadła w rozstrój nerwowy, wskutek czego oddano ją pod opiekę szpitalną.

LOTNICY SOWIECCY DOBROWOLNIE WYLĄDOWALI W POLSCE. Donosiliśmy o tem, iż w Łucku opadł 1 lutego samolot rosyjski. Nie było to spowodowane żadnem zepsuciem się aparatu, lecz była dobrowolną ucieczką. Pilot Kazimierz Klim, pełniący służbę w Kijowie, a pochodzący z Sokółki w Gródzieńskiem, zeznał, że czuje się Polakiem i pragnął dostać się do rodziny. Towarzyszący mu mechanik, Piotr Timoszczuk, oświadcza również, że do Rosji sowieckiej wrócić nie chce. Samolot zostanie prawdopodobnie zwrócony władzom sowieckim — ale bez załogi.

CZY ISTNIEJE PRZYMUS NAUKI RELIGJI W SZKOLE? Zasadniczy ten problem ma rozstrzygnąć Najw. tryb. adm. Córka dr. Golde-Stróżewskiej uczęszczała do gimnazjum, ale nie na godziny religji. Gdy nadeszły egzaminy maturalne, pannie Stróżewskiej odmówiono wydania świadectwa, wobec braku stopnia z religji. Matka abiturjentki zwróciła się do min. oświaty, lecz instancja ta poparła stanowisko szkoły, powołując się na okólniki władz szkolnych. Decyzję min. Stróżewska zaskarżyła do Tryb. adm. Na posiedzenie Trybunału z ramienia min. nie stawił się nikt. Rzecznik G.-Stróżewskiej poseł tow. Lieberman, powołując się na konstytucyjnie zagwarantowaną u nas wolność sumienia, wnosił o uchylenie krzywdzącej i bezprawnej decyzji ministerstwa. Wyrok w zasadniczej tej sprawie będzie ogłoszony dopiero w dniu 17 maja br.

EGZAMINA KWALIFIKACYJNE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH przed państwową komisją egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się dnia 7 marca o godzinie 8 rano w szkole żeńskiej im. św. Kingi. Należycie umotywowane podania wraz z dokumentami należy wnosić drogą służbową do 25 lutego.

KONSULAT FRANCUSKI W KATOWICACH. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur p. Ernestowi Jerzemu Tervet'owi, konsulowi republiki francuskiej, na obszar województw: krakowskiego, śląskiego i kieleckiego z siedzibą w Katowicach.

KATASTROFA KOLEJOWA Z POWODU ROZKRĘCENIA SZYN. W sobotę rano o godz. 7 min. 15 pod Nową Wsią zdarzyła się katastrofa kolejowa. O dwa kilometry od stacji Nowa Wieś wykoleił się pociąg, idący z Nowego Miasta do Warszawy. Z szyn spadła lokomotywa i 1 wagon. Maszynista, Józef Puza i palacz Roman Oldanowski, doznali cięższych obrażeń; kilku pasażerów jest ciężko potłuczonych. Wykolejenie pociągu nastąpiło prawdopodobnie wskutek rozkręcenia szyn. Ruch pociągów został na dwie godziny wstrzymany do czasu uprzątnięcia toru przez pogotowie kolejowe.

POWIESIŁ SIĘ Z ŻALU ZA KROWĄ. W Srokach Strzyżowskich, pod Szczercami w kostnicy na cmentarzu powiesił się tamtejszy gospodarz, 53-letni Jan Kuś. Żona denata Marja podała, iż powodem samobójstwa był żal za krową, która padła na jakąś chorobę.

ZLIKWIDOWANIE KLUBU KOKAINISTÓW W WARSZAWIE. Od dłuższego czasu do władz policyjnych dochodziły wiadomości, iż w Warszawie istnieje szereg spelunek, w których odbywają się orgje kokainistów i morfinistów. Po dłuższej obserwacji jeden z takich klubów został zlikwidowany. Mieścił się on w mieszkaniu Jana Borkowskiego przy ul. Ogrodowej 5, w dwóch pokojach odnajmowanych przez Birkowskiego Władysławowi i Romanie Roze. W czasie wkroczenia policji całe zebrane towarzystwo w liczbie 7 osób znajdowało się po użyciu kokainy w stanie wysoce podnieconym. Mieszkanie z grupą kokainistów przedstawiało straszny obraz spelunki wykolejeńców. Zebrani w „ekstazie", wywołanej narkotykami, robili wrażenie zebranych w domu warjatów, porozrzucani w nieprawdopodobnych pozach po podłodze, sprzętach itd. Wszyscy prawie z nich byli już w szpitalu obłąkanych. — Aresztowano dostawcę morfiny i kokainy farmaceutę Berka Federa i skonfiskowano znaczną ilość narkotyków.

—ooo—

Z zagranicy

CHOROBA STALINA. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina, że Stalin ciężko zachorował na wrzód w żołądku i malarję.

AWANTURY KOMUNISTYCZNO-NACJONALISTYCZNE W BERLINIE. W niedzielę popołudniu do starcia pomiędzy demonstracją komunistyczną a demonstracją „Stahlhelmu", które spotkały się w czasie pochodu. Policja z trudem rozproszyła walczących przy pomocy pałek gumowych. Kilka osób zostało ranionych, 8 uczestników bójki aresztowano. W kilka chwil później na jednej z głównych ulic zachodniej części Berlina gromady demonstrantów zaczęły bić przechodniów, którzy nie chcieli zejść z drogi i zdjąć kapelusze. Policja, która interwenjowała, w pierwszej chwili musiała się cofnąć. Cały szereg tramwaji został zatrzymany przez demonstrantów, aż policji wreszcie udało się rozproszyć tłum.

Przegląd gospodarczy

—o—

Skład Rady finansowej

Warszawa, 7 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Rada ministrów przedłożyła prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o powołanie następujących członków w skład Rady finansowej: Tadeusz **Epstein**, prezes izby handlowej w Krakowie, poseł Wacław **Łypacewicz** (Wyzwolenie), senator Jan **Stecki** (endek). dr. Wacław **Fajans**, dyrektor Powszechnego Banku Związkowego, Jan **Hołyński**, wicedyrektor Lewiatana, poseł Jerzy **Michalski** (chrześc.-nar.), tow. dr. **Daniel Gross** z **Białej**, dr. Adam **Krzyżanowski**, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. **Feliks Młynarski**, wicedyrektor Banku polskiego i Władysław **Jezierski**, były dyrektor Banku rosyjsko-azjatyckiego.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans banku polskiego za ostatnią dekadę stycznia wykazuje wzrost zapasów kruszcowych, tj. złota i srebra o 5'3 miljonów złotych na 144'3 milj. co tłumaczyć należy zakupem przez bank w Nowym Jorku złota za 1 miljon dolarów. Zapas walut i dewiz zwiększył się netto o 19'6 miljonów do sumy 187'1 milj., portfel wekslowy powiększył się o 3'7 milj. na 319'2 milj., salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązaniach zmniejszyły się o 21'5 milj. na 156'5 milj. obieg biletów bankowych powiększył się o 45'4 milj. na 584'8 milj. Przyjęty natomiast do zapasów banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 33'2 milj. na 196 miljonów. Inne pozycje bez większych zmian.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 7 lutego (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'92, 8'94, 8'90.

UDZIAŁ AMERYKI W MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

Nowy Jork, 7 lutego (PAT)). Prezydent Coolidge zakomunikował kongresowi, że zamierza wysłać komisję amerykańską na międzynarodową konferencję gospodarki światowej, mającą się odbyć w Genewie. Równocześnie wyznaczył on 15 tys. dolarów na pokrycie kosztów pobytu tej delegacji. Prezydent oświadczył, że przedstawiciele amerykańscy nie będą mogli przyjmować żadnych uchwał, wiążących rząd amerykański.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Uśmiech losu" (popularne) Dzień aktora polskiego.
Środa: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Czwartek: „Wiedza radosna".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Wtorek: „Księżna Cyrkówka".
Środa: „Kopciuszek".

TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: „Od poranka do północy".
Środa: „Tojwje mleczarz".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:

Kurs dla związków zawodowych

Środa, godz. 7, dr. Ciołkoszowa: Ortografja i stylistyka, godz. 8, rn. Kluczka: Spółdzielczość (III).

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godz. 7: Dr. Wład. Medyński: Wrażenia z podróży do Rosji sowieckiej.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Istota materji w świetle ostatnich badań.
Środa: Dr. M. Kanfer: Obrona Ksantypy.
Czwartek: Dr. Józef Fudakowski: Turkestan Zachodni, kraj i ludzie (z obraz. świetlnemi).
Piątek: Wanda Dynowska (z Warszawy): Budowanie nowej Polski.

KINOTEATRY

Bagatela: „Białe noce".
Nowości: „Białe noce".
Promień: „Brzdąc" z Jackie Cooganem.
Reduta: Dwóch włóczęgów z Prateru, komedja z Patem i Patachonem.
Sztuka: „Kochanka oficera ochrany" z Włodzimierzem Gajdarowem.
Uciecha: „Ludzie ze stali".
Wanda: „Wielka parada".
Warszawa: „Wielka parada".

—ooo—

Budżety robót publicznych i pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm wziął pod obrady

BUDŻET MINISTERSTWO ROBÓT PUBLICZNYCH

Referent poseł **Posacki** (Piast) podniósł **niskie uposażenie tego ministerstwa** w porównaniu z poprzedniemi latami, jak również w porównaniu z innemi państwami. Referent wymienia cały szereg palących robót publicznych, które według obliczeń fachowców kosztowałyby 3 miljardy złotych. **Na to nas nie stać,** pozostaje więc albo podjąć wielki plan przy pomocy obcego kapitału, albo rozbudowywać się własnemi siłami, rozkładając plan na szereg lat. Osuszenie Polesia dałoby około 3 miljony hektarów ziemi użytkowej. Naprawa dróg dałaby rocznie ogromne oszczędności w zniszczonym inwentarzu i materjale, ale oczywiście **wszystkim tym potrzebom stoi w poprzek brak pieniędzy.**

Poseł ml. **Bryla** (chadek) podnosi z uznaniem działalność ministerstwa robót publicznych, które w przeciągu ostatnich lat wybudowało przeszło 1000 mostów, rozszerzyło sieć dróg, przeprowadziło częściowo pomiary kraju i wzniosło około 1300 budynków. Z uznaniem podnosi, że **wybitna poprawa nastąpiła w tem ministerstwie z chwilą, gdy objął je obecny minister Moraczewski.**

TOW. POSEŁ ARTUR HAUSNER

w obszernym wywiadzie podkreślił **niewspólmierność olbrzymich potrzeb tego ministerstwa z kwotą 86 miljonów,** przeznaczoną na nie w budżecie. Uważa uruchomienie robót publicznych w należytej mierze **za najlepszy środek do zwalczenia bezrobocia.**

Nie zapuszczając się w głąb kraju, zwraca uwagę, że tuż pod Warszawą są tysiące hektarów ziemi zaniedbanej, którąby należało odwodnić. — Koszta zamortyzowałyby się w ciągu 2—3 lat. Podnosi **niestrudzoną działalność obecnego ministra.** Omawia sprawę meljoracyi rolnych, do których powinno ministerstwo również przystąpić, a któreby podniosły nasze rolnictwo i ułatwiły sanację gospodarczą i finansową.

Zwraca uwagę **na rozbudowę miast,** już dokonaną we wszystkich krajach zachodnich. U nas ta sprawa nie ruszyła z miejsca. Chcąc ułatwić obecnemu ministrowi jego zadanie, tow. Hausner stawia obszerną rezolucję, domagającą się **rozszerzenia zakresu działania ministerstwa robót publicznych.**

Następnie przemawiali, wysuwając cały szereg potrzeb kraju, posłowie **Madejczyk** (Piast), Stanisław **Helman** (Stronnictwo chłopskie), **Potoczek** (Piast), **Kowalczuk** (Piast) i referent **Posacki.** Po przemówieniu końcowem referenta zabrał głos

MINISTER TOW. MORACZEWSKI

wyjaśniając, że wydział elektryfikacyjny ministerstwa wstrzymuje wydawanie uprawnień zupełnie celowo, gdyż dotychczasowa forma nie była dobrym regulatorem cen. Na wszystkie inne zarzuty minister ma jedną odpowiedź: **brak pieniędzy.**

Na tem zakończono rozprawę nad budżetem ministerstwa robót publicznych i wzięto pod obrady

BUDŻET MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Po referacie posła **Byrki** przemawiał poseł **Puchałka** (chadek), napadając na Kasy chorych i narzekome uprzywilejowanie PPS w różnych komisjach i instytucjach robotniczych. Dalej przemawiał poseł **Harusewicz** (endek) również przeciw Kasom chorych i rzekomo wysokim świadczeniom społecznym. Posłanka **Melcerowa** (Koło żydowskie) mówiła o opiece społecznej i o upośledzeniu ludności żydowskiej i żydowskich instytucyi dobroczynnych.

Następnie przemawiał tow. poseł **Zerbe** (Zjednoczenie niemieckie, socjalista), omawiając stosunki pracy zwłaszcza w okręgu łódzkim, gdzie wszystkie ustawy socjalne **są przekraczane. 8-godzinny dzień pracy nie jest przestrzegany, kobiety i dzieci** pracują po nocach. Wprowadzenie nowej organizacji pracy kładzie się pełnym ciężarem na klasie robotniczej. Zdarzają się wypadki zachorowania przy pracy, jak w Żyrardowie.

Dalej przemawiał poseł **Ossowski** (chrz.-nar.).

W tej chwili (godzina 8 wieczorem) przemawia tow. poseł Jan **Stańczyk.** Posiedzenie trwa.

Sąd marszałkowski w sprawie Wojewódzkiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lutego.

Sąd marszałkowski w sprawie posła Wojewódzkiego odbył dzisiaj posiedzenie w obecności marszałka Sejmu Rataja. Przesłuchiwany był wicemarszałek Senatu **Woźnicki** w charakterze członka zarządu stronnictwa „Wyzwolenie". Przesłuchiwanie odbywało się **wobec posła Wojewódzkiego.**

Następnie sąd ściągnął zeznania od samego posła **Wojewódzkiego,** poczem po krótkiej naradzie postanowił **odroczyć obrady sądu do środy** celem zebrania obszerniejszego materjału i wezwania szeregu dalszych świadków, których nazwiska wypłynęły podczas ostatnich konfrontacyi.

SKANDAL ZATACZA SZERSZE KRĘGI?

W kuluarach sejmowych obiegają informacje, że na dzisiejszem posiedzeniu sądu marszałkowskiego **poseł Wojewódzki przedłożył trzynaście kwitów pieniężnych, na których są nazwiska niektórych posłów z Wyzwolenia.** Według tychże informacyi, kwity te wystawione były **za pieniądze pobrane z II oddziału sztabu generalnego.**

Rozdźwięk między Anglją a Japonją w sprawie Chin

Wiedeń, 7 lutego. (PAT) „N. W. Tagblat" donosi z Londynu: Rokowania między Anglją a Japonją w sprawie wspólnej akcji w Chinach **nie doprowadziły do żadnego rezultatu.** Japonja nie weźmie w żadnym wypadku udziału w akcji wojskowej przeciwko Chinom po stronie Anglji.

JAPONJA WYSYŁA WOJSKO I OKRĘTY

Tokio, 7 lutego. (PAT) Admiralicja dała rozkaz wsadzenia na pokład krążownika „Tenryu" 300 marynarzy. Nadto 4 torpedowce mają trzymać się w pogotowiu do natychmiastowego wyjazdu do Szangaju.

O UMIĘDZYNARODOWIENIE SZANGAJU

Waszyngton, 7 lutego. (PAT) United Press dowiaduje się, że departament stanu upoważnił amerykańskiego posła w Pekinie Mac Murraya, aby zaproponował walczącym stronom uznanie międzynarodowej osady w Szangaju za strefę neutralną, w obrębie której nie mogą się odbywać żadne operacje wojskowe.

WŁOCHY TAKŻE SIĘ WTRĄCAJĄ

Wiedeń, 7 lutego. (PAT) „N. W. Tagblatt" donosi z Londynu, że interwencja Włoch w konflikcie chińskim jest żywo omawiana w londyńskich kołach politycznych. W najbliższych dniach ma odejść do Szangaju dalszy okręt wojenny włoski z 1500 żołnierzami na pokładzie. Dzienniki sądzą, iż w zamian za udział w ekspedycji otrzymają Włochy nowe obszary kolonjalne.

RÓŻNICA ZDAŃ W RZĄDZIE ANGIELSKIM

Wiedeń, 7 lutego. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że Baldwin i Chamberlain, którzy oświadczyli się w kwestji chińskiej za porozumieniem, ponieśli **porażkę** od zwolenników energicznej akcji w Chinach. Również i w kwestji stosunków dyplomatycznych między Anglją i Rosją sowiecką biorą górę **zwolennicy zerwania stosunków.**

ZWYCIĘSTWO KANTOŃCZYKÓW

Londyn, 7 lutego. (PAT) „Chicago Tribune" donosi, że bardzo ważny strategicznie punkt miasto Bayang, położony 15 mil na południe od Hankczau, zostało zajęte przez wojska Kantonu.

TELEGRAMY

WZROST DROŻYZNY W WARSZAWIE

Warszawa, 7 lutego (PAT). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, że koszta utrzymania w Warszawie w okresie od 1 do 31 stycznia br. w porównaniu z okresem od dnia 16 do 31 grudnia 1926 wzrosły o 2%.

TOW. HIERONIMKO U P. PREZYDENTA

Warszawa, 7 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na audjencji bawiącego w Warszawie znanego działacza społecznego i publicystę tow. **Hieronimkę** z Paryża. P. prezydent szczegółowo informował się o sprawach wychodźtwa polskiego we Francji.

POLITYCZNA PODRÓŻ STRESEMANA

Paryż, 7 lutego. (PAT) „Petit Parisien" donosi z Berlina, iż Streseman udał się na Riwierę.

POWSTANIE WOJSKOWE W PORTUGALJI.

Lizbona, 7 lutego. (PAT) Minister wojny zarządził, aby cywilna ludność miasta Oporto, w którem bronią się powstańcy, najpóźniej w niedzielę rano opuściła miasto, albowiem po wyznaczonym terminie rozpocznie się **bombardowanie miasta.** Wobec takiej sytuacji powstańcy wyrazili gotowość poddania się pod pewnymi warunkami, minister odmówił jednak temu, żądając poddania się bez zastrzeżeń.

Londyn, 7 lutego. (PAT) „Daily Mail" donosi z Lizbony, iż komunikat oficjalny stwierdza, iż akcja powstańcza obejmuje obecnie jedynie miasta Oporto, Figueira i Kagueira. Powstańcy pozbawieni większej części swych przywódców, którzy zostali aresztowani, są poważnie zagrożeni. Według informacyj korespondenta „Daily Mail" powstańcy pod władzą Seuza Diaz są całkowicie panami sytuacji północnej części rzeki Duero i bombardują skutecznie wojska rządowe. Komunikacja między północną a południową częścią Portugalji jest ciągle jeszcze przerwana.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! W środę 9 lutego o godzinie 9 rano odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 III p. **demonstracyjne zgromadzenie dozorców i dozorczyń Krakowa.**

W dniu tym zbierze się Komisja nadzwyczajna, która wyda wyrok dotyczący stosunków pracy i płacy Waszej na rok 1927. **Obowiązkiem Waszym w dniu tym jest solidarnie zademonstrować,** aby żądania nasze nie były pominięte, ale w miarę możliwości w całości przyjęte przez Komisję nadzwyczajną.

W dniu tym wszyscy dozorcy i dozorczynie ze swemi rodzinami muszą przybyć na zgromadzenie, poczem ruszą demonstracyjnym pochodem **pod Inspektorat pracy.**

Niech ta demonstracja będzie przestrogą kamieniczników i chadeckim blagierom, że **dozorca krakowski jest świadomy swoich interesów i nie da się oszukać pięknym słowom płatnych sługusów chadeckich, ale masowo i solidarnie będzie walczyć w Zw. klasowym o swoje słuszne prawa aż do zwycięstwa.** Jeżeli naprawdę chodzi Wam o polepszenie Waszego bytu, przybądźcie masowo ze swojemi rodzinami na to zgromadzenie, bo jutro już będzie za późno. A więc w szeregi Związku i do walki o sprawiedliwość społeczną!

Zarząd Związku dozorców.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ (Oddział Kraków) odbędzie się we wtorek 8 lutego o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku ul. Dunajewskiego l. 5, III piętro. Obecność wszystkich członków konieczna.

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU urządza w sobotę dnia 12 lutego 1927 roku w sali własnej przy placu Serkowskiego l. 7 — XVIII doroczną Zabawę towarzyską. Do tańca przygrywać będzie orkiestra salonowa. Produkcje chóru. Tombola. Początek o godzinie 8-ej wieczór. Wstęp do lokalu tylko do godziny 11-ej wieczór, za okazaniem imiennego zaproszenia. Każdy z uczestników składa na pokrycie koszt… 2 zł. Dochód na cele kulturalno-oświatowe Towarzystwa.

BIBLJOTEKA TUR złożona z 11.000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta zamknięta. — Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków TUR cena abonamentu zniżona do połowy.

Bujda czy bzdura?

Z powodu wystawienia dramatu Waltera Hasenclevera „Ludzie“.

Inne wymagania stawia się sztuce „normalnej“ inne t. zw. sztuce nowej, eksperymentalnej. Powiedzmy odrazu, że dla wszelkiego „nowatorstwa“ — jeżeli o bezinteresowny poklask oczywiście — byliśmy w ostatnich latach aż nadto wyrozumiali. Może to było dobrze, może źle, — nie moją jest rzeczą rozstrzygać — w każdym razie: tak było.

Działo się to ze snobizmu przeważnie, trochę z lenistwa, trochę dla świętego spokoju, trochę za podszeptem mody — ale w każdym razie: działo się.

Przemycił się tą drogą do literatury, do krytyki cały legjon zarozumiałych zer o mocnych łokciach i tupecie równym chyba tylko — apetytowi.

Stało się więc, że taki np. pan Słonimski został koryfeuszem krytyki w Warszawie, a popularny tygodniczek „Wiadomości Literackie“ mianowały się niecmylnym sędzią w sprawach sztuki, kultury i literatury. A potem przyszło to—to, co najstraszniejsze. Zamiast pachnących i krzepkich słów poezji — magazyn tygodniowych okropności „To—To“ i zbiór tłustych dowcipów dla panów: „A to pan znasz?“

* * *

Oto są skutki pobłażliwości połączonej z leniwym snobizmem uprzejmie uśmiechniętego burżuja. Wytworzyła się atmosfera „artystyczna“ jedyna w swoim rodzaju. Tryumf kabotynizmu — królestwo bluffu.

Dużo w tem winy po stronie „nowatorów“. — **Zbyt bezceremonjalnie wykorzystali uprzejmą** pobłażliwość. Weszli — nie zdejmując kapeluszy...

* * *

Ten sam snobizm, który ułatwił rozpanoszenie się w literaturze szeregu miernot (zresztą nie tylko w Polsce) **umożliwia żywot sceniczny nudnego sztuczydła Waltera Hasenclevera p. t. „Ludzie“.** Ujrzeliśmy to — to ubiegłej soboty na scenie „Bagateli“. Dramat — tak zachcałao się to = to nazwać autorowi, pozbawiony jest wszelkich walorów artystycznych. „Założenia“ na których opiera się jego budowa nie stanowią — jak się to może komuś wydaje — rewelacji. Wszystko co autorowi wydaje się zawrotną głębią, jest rozbrajająco naiwne. Zresztą rzecz nie jest pozbawiona sensu, a gdy się ktoś uprze — może mu się nawet podobać. Mnie się nie podoba. To jedno pewna, że ten sceniczny gatunek nazywamy w potocznej rozmowie **bujdą.**

A zresztą — czy ja wiem? — może raczej **bzdurą?**

Chociaż nie! — zdaje się że przecież **bujdą.**

Warto żeby np. „Gazeta Literacka“ rozpisała konkurs na ten temat.

* * *

Reżyserja i gra p. Antoniego Piekarskiego była pomysłowa, chociaż mnie osobiście nie zdołała przekonać. Gra całego zespołu bardzo staranna.

Ale no co to wszystko i w imię czego?

Wiesław Wohnout.

ROZMAITOŚCI

POLSCY STUDENCI NA OBCHODZIE SETNEJ ROCZNICY UNIWERSYTETU W LONDYNIE. Wpośród czterdziestu różnych narodowości Polska reprezentowana jest przez 11 studentów Polaków na londyńskiem „University College“ który obecnie obchodzić będzie stuletnią rocznicę swego istnienia.

Uniwersytet ten był pierwszą instytucją tego rodzaju na świecie, założoną w celu dawania edukacji bez czynienia różnicy co do klasy społecznej, narodowości, wyznania czy też płci, t. j. zasad które potem zastosowały wszystkie nowsze instytucje uniwersyteckie w Wielkiej Brytanji oraz w Imperjum Brytyjskiem. Londyński „University College“ założony został w roku 1827 przez Henryka Broughama, poetę Tomasza Campbella oraz utylitarnego filozofa Jeremjasza Benthama. Pozatem do grupy fundatorów należą: Henryk Crabb Robinson, Jerzy Birkbeck — założyciel instytutów mechanicznych, Jerzy Grote — bankier oraz historyk Grecji, Józef Hume, Zachar Macaulay — ojciec historyka, wreszcie Jakób Mill, ojciec Jana Stuarta Milla, który był jednym z pierwszych na liście studenckiej oraz Izaak Lyon Goldsmid, pierwszy żyd jaki otrzymał tytuł od korony brytyjskiej.

Pozatem narodowości z dużą ilością studentów w „University College“ są następujące: Rosja 19 studentów, Holandja 21, Australja 24, Francja 32, Afryka 37, Szwajcraja 39, Japonja 41, Niemcy 51, Stany Zjednoczone Ameryki 52, Indje 111 studentów.

Doroczne Walne Zgromadzenie

Członków Związku Społeczno-lekarskiego w Krakowie

odbędzie się we wtorek, dnia 22 lutego 1927 r. o godz. 8-ej wieczór w lokalu Okręgowego Związku Kas Chorych, w Krakowie (Batorego 5, parter oficyna).

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i skarbnika.
3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej.
4) Wybór nowych władz Stowarzyszenia.
5) Wnioski i zapytania.

W razie niedojścia do skutku Zgromadzenia w oznaczonym terminie — z powodu braku kompletu, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia w tem samem miejscu i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 9-ej wieczór.

Dr Henryk Biernacki zast. przewodniczącego. **Dr I. K. Gołąb** sekretarz.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).